

Są piękne i zgrabne jak modelki, ale w lustro patrzą z obrzydzeniem. Głodzą się albo objadają, by wszystko zwymiotować. Wiele z nich trafia na terapię w zaawansowanym stadium choroby lub dopiero po próbie samobójczej. Jak wygląda leczenie kobiet z zaburzeniami odżywiania? Czego uczą się podczas terapii grupowej?

NIE DAM CI SIĘ NAJEŚĆ

tekst:
ZUZANNA KASTELANIEC,
MAŁGORZATA ZARYCZNA

„Jesteś kurwą, nienawidzę cię, nie zasługujesz na nic, nigdy nie dam ci się najeść...”, powtarzała Anna, jedna z uczestniczek grupy pacjentów z zaburzeniami odżywiania. Przemawiała do tej swojej strony, której nienawidzi, którą chciałaby zniszczyć, zabić... i która dominuje na obecnym etapie jej życia. Odbieranie siebie w ten sposób, silna nienawiść i nagminne zachowania autodestrukcyjne to właściwie codzienność osób, które cierpią na zaburzenia odżywiania.

Coraz więcej pacjentów – zwłaszcza młodych kobiet – z zaburzeniami odżywiania zgłasza się do lekarzy. Osoby pełnoletnie decydujące się na terapię zazwyczaj znajdują się w zaawansowanym stadium choroby. Uczestników terapii grupowej można podzielić na trzy grupy. Pierwszą tworzą osoby takie jak Anna – choroba zdominowała ich życie. Często są to dziewczyny, które przerwały studia, zrezygnowały z pracy i samodzielności, życia na własną rękę. Wracają do domu rodzinnego i... wycofują się z życia. Anna ma za sobą trudne doświadczenia: od dziecka chorowała, mia-

ła widoczną nadwagę, rówieśnicy naśmiewali się z niej i upokarzali. Brakowało jej oparcia w rodzicach, ich miłości. Szukając akceptacji, jako kilkunastoletnia dziewczynka dała się wciągnąć w relację z nauczycielem i doświadczyła z jego strony nadużyć seksualnych. Terapię rozpoczęła jako młoda kobieta. Związek z partnerem, seks przywołały wiele bolesnych i upokarzających wspomnień. Anna przestała się spotykać z przyjaciółmi, wychodzić z domu, przestała również jeść. Odmowa jedzenia przerodziła się w anoreksję. W ten sposób kobieta zaprzeczała swojej seksualno-

ści i kobiecości. Przez rok próbowała sama poradzić sobie z chorobą, chciała popełnić samobójstwo, aż wreszcie trafiła na terapię z objawami bulimii. Codziennie ma trzy ataki bulimiczne. Już nic nie jest dla niej ważne, nienawidzi siebie – w terapii upatruje ostatniej nadziei na wyzdrowienie.

Drugą grupę tworzą dziewczyny i kobiety z dużą niedowagą, cierpiące na tak zwaną bulimię atypową. To zaburzenie zdiagnozowano u Ewy – jest niezwykle szczupła i panicznie boi się przytyć. Stara się jeść, ale kiedy zdarzy jej się zjeść za dużo o dwie czy trzy łyż-

